

DZIENNIK POZNAŃSKI.

„Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza cztero-dzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 178.

Niedziela 5 sierpnia 1860.

№ 178.

Poznań, 4 sierpnia. W treści wczoraj przez nas podany list cesarza Napoleona do piosła francuzego w Londynie, wedle dzienników francuzkich brzmi dosłownie:

„St. Cloud, 25 lipca 1860. Drogi panie Persigny. Wiele podejrzeń, które wszędzie wzniecano od czasu wojny włoskiej, sprawy zdają mi się być tak wikłane, że piszę do ciebie w nadziei, że rozmowa zwraca z lordem Palmerstonem złemu zaradzi. Lord Palmerston mnie zna, i jeżeli co twierdzi, twierdzenie mu da wiarę. Powiedz mu pan stanowczo, że pokój w Villafranca jedną tylko myśl i jeden miałem, aby rozpocząć nową erę pokoju i żyć najlepszym porozumieniu z wszystkimi memi sąsiadami, zwłaszcza z Anglią.

„Zrzekłem się był Sabaudyi i Nicei; jedynie nadzwyczajne powiększenie Piemontu skłoniło mnie do odjęcia życzenia, by znów z Francją połączyć prowincje, które są istotnie francuzkie. Ale powiedzą: Pragniesz pokoju, a jednak powiększasz nad miarę wojskowe Francji.” Temu przeczę pod każdym względem. Ani wojsko, ani flota moja nikomu nie grożą. Moja flota parowa nawet jeszcze bynajmniej potrzebom naszym nie wystarcza, a liczba parowców jeszcze jest daleką od liczby okrętów żaglowych, która za czasów króla Ludwika Filipa była potrzebna. Trzymam 400,000 żołnierza pod bronią; ale najmniej 60,000 w Algieryi, 6000 w Rzymie, 8000 Chinach, 20,000 żandarmów, nadto chorych i rekrutów, a przyznacie doprawdy, iż moje pułki mniejszą istotnie mają liczbę, jak za rządów poprzednich. Jedyny przyrost zakładów armii stanowi gwardya cesarska.

„Nadto, pragnąc pokoju, pragnę zarazem siłę i dobro kraju jak najlepiej zorganizować, bo jeżeli wroziemy widzieli tylko świetną stronę ostatnich wojen, ja sam w pobliżu byłem świadkiem niedostatków i pragnę je uchylić. Otóż to więc powiadam, że od czasu pokoju w Villafranca niczego nie uczyniłem ani nawet nie pomyślałem, coby kogokolwiek niepokoić mogło. Kiedy Lavalette wyjeżdżał do Carotodu, taką jedynie dałem mu instrukcyą: „Dołóż wszelkich usiłowań, by utrzymać status quo; Francyi na tém zależy, aby Turcyja żyła jak najdłużej.”

„Oto rzezie syryjskie przychodzą; piszą jakoby mnie wiele radował nowę sposobności do prowadzenia małej wojny, albo podjęcia nowę roli. W istocie

ludziom się zdaje, że nie wiele mam zdrowego rozsądku. Proponując natychmiast wyprawę, folgowałem uczuciom, które dzieliłem z narodem który mnie wyniósł na czoło, a na wiadomości syryjskie zdjęło mnie oburzenie. Mimo to pierwszą myślą moją było porozumienie z Anglią.

„Któryż inny interes, jeżeli nie interes ludzkości, mógłby mnie nakłonić do wyprawienia wojsk w te strony? Czy może posiadanie tych brzegów siłę moję pomnoży? Mógłby niewiedzieć, że Algierya, mimo przyszłych korzyści, stała się źródłem wycieńczającym Francją, która jemu poświęca od lat trzydziestu i krew swoje serdeczną i złoto? Powiedziałem to w Bordeaux roku 1852, i zdania dotąd nie zmieniłem, że mi wielkich trzeba dokonać zdobyczy, ale jedynie w Francyi. Wewnętrzna organizacya kraju, moralny jego rozwój, pomnożenie jego zasobów, powinny ogromne uczynić postępy. Jest to pole obszerne dla mojej ambicyi, które jęj też wystarczy.

„Trudno mi przyszło porozumieć się z Anglią co do Włoch środkowych, ponieważ pokój w Villafranca mnie wiązał. Co się tyczy Włoch południowych, nie mam zobowiązań, i pragnę jedynie porozumieć się z Anglią w tym punkcie. Ależ na Boga, niechaj mężowie znamienici u steru rządu angielskiego usuną na bok nędzną zazdrość i nieufność niesłuszną; otwarcie z sobą pomówmy jak na ludzi uczciwych przystoi, nie zaś jak łotry co wzajemnie chcą się oszukać.

„Krótko mówiąc, myśl moja jest ta: Pragnę by Włochy się uspokoiły, mniejsza oto w jaki sposób, byle bez interwencyi obcej, i byle wojska moje mogły opuścić Rzym, nie wystawiając na szwank bezpieczeństwa papieża.

„Bardzobym sobie życzył nie być zmuszonym do wyprawy syryjskiej, a przynajmniej nie podejmować jęj samemu, raz że będzie bardzo kosztowna, potem ponieważ się obawiam, że interwencya ta kwestyą wschodnią za sobą pociągnie. Jednakże z drugiej strony nie wiem, jakby się oprzeć opinii publicznej mojego kraju, która nigdy nie pojmie jak może uchodzić bezkarnie nietylko mord chrześcian, ale podpały naszych konsulatów, rozdarcie naszej chorągwi i złupienie klasztorów naszej opiece oddanych.

„Całą myśl moją panu wynurzyłem niczego nie osłaniając, i niczego nie opuszczając. Użyj mojego listu, jak uznasz za stosowną. Wierz w szczerotę mojej przyjaźni. (podp.) Napoleon.”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić prezydentowi rejencyi kolońskiej, Moellerowi, pozwolenie noszenia krzyża komandorskiego pierwszej klasy orderu Adolfa nasawskiego za zasługi dla wojskowych i cywilnych, nadanego mu przez księcia Nassau.

Berlin, 3 sierpnia. Cesarzowa rosyjska matka ma jutro opuścić dwór tutejszy, część jęj rzeczy już wczoraj odeszła. Zaraz po wyjeździe cesarzowej udaje się książę Rejent do Ostendy na kuracyą, gdzie przez cały sierpień zabawić ma; towarzyszyć mu będzie, jak już wiadomo, minister spraw zagranicznych, baron Schleinitz. Król bawarski zamieszka od jutro w jednym z tutejszych hotelów, ażeby mógł jeszcze przez niejaki czas swobodnie oglądać tutejsze osobliwości.

— O konferencyi pełnomocników wojskowych rokującej w Wyrzburgu piszą z tąd do Gazety Kolońskiej:

„Podstawą tęj konferencyi będą znane, a w protokóle prowadzonym przez króla saskiego szczegółowo oznaczone umowy, na które się w dniu 17 i 18 czerwca w Baden-Baden państwa środkowe, — cztery królestwa, Hessen Darmstadt i Nassau, Badenia nie brała w tąd udziału, — zgodziły. Co do związkowej kwestyi wojennej umówiono się, że trzeba się postarać o zawarcie osobnej konwencyi wojskowej z Prusami i z Austryą, która tylko w razie wojny z Francją ma być obowiązującą, i następnie dążyć na przypadek tęjże wojny do ustanowienia władzy centralnej przy zwiąsku. Opierając się na umowie badenkiej rokował później w tęj sprawie wirtemberski minister Huegel, najprzód w Dreźnie z panem Beust, następnie w Monachium z ministrem Schrenk, przy czém zgodzono się, że kwestya władzy centralnej, pozostawiona ma być do rozstrzygnięcia konferencyi złożonej z ministrów spraw zewnętrznych państw środkowych, kwestya zaś konwencyi wojskowej załatwiona być ma na konferencyi ministrów wojny wszystkich państw niemieckich. Ponieważ z jednej strony można było przewidzieć że obydwie wielkie mocarstwa nie wezmą udziału w tęj konferencyi, gdyż dla rokowań podobnych egzystuje komitet wojskowy przy zwiąsku, z drugiej zaś strony pomniejsze państwa niemieckie nie posiadają wcale osobnych ministrów wojny, zatem pod najlepszym pozorem chciano zebrania konferencyi, złożonej

WIESŁAW.

SIELANKA K. BRODZIŃSKIEGO.

W JEDEN AKT

przerobił

KRYSTYN OSTROWSKI.

(Ciąg dalszy.)

SCENA V.

Halina, Dorota.

HALINA, wynosząc z chaty malowidło.

Już zmrok zapada i wieczór jest chłodny;

Jak nasze życie, cichy i pogodny.

(siada i przedzię.)

SPIEW.

Nieraz mi, matko, na myśl przychodzi,

Jak nas nauczał pleban pocziwy:

„Pracuj, a Boga chwal, polska młodzi,

Bo najszcześliwszy ten kto cnotliwy.

„Na tamtych błyszczą ordery, wstęgi,

Na tych jedwabie, drogie kamienie;

Lecz jeśli mają płowe sumienie,

Nie warci nawet waszjęj siermięgi.

„Nie jeden głowę z rozpaczę chyli,

Nie jedni w zbytkach gorzkie łyżę leją

Że klejnot cnoty swęj utracili,

Że się rozstali z wiarą, nadzieją.

„Niech wami rządzi praca i cnota,

A miną przykre życia koleje;

Praca do szczęścia otwiera wrota,

Cnota w siermiędze nawet jaśnieje.

„Przeto każdemu pracować radę

Z Bogiem i w Bogu, by był szczęśliwy;

Praca jest miłą boskiej powadze.”

Tak nas nauczał pleban pocziwy.

DOROTA, siadając obok Haliny.

Tak moje dziecię, oszczędność i praca

Słodzi niedolę, nudne chwile skraca;

Gdyby wiedziały te panny i panie

Których rzemiosłem samo próżnowanie,

Którym dzień boży, Bóg wie na czém schodzi,

Jak to jest brzydko, jak to się nie godzi,

Czas piękny, cenny, u zwierciadła trawić,

Staraliby się czém lepszym zabawić...

Nie stroiłyby żartów z drogim czasem,

I nie zbierały mądrości nawiasem...

Zniknie lat wiosna, jak znika wód piana;

A gdy na wiosnę niwa nie zasiana,

W jesieni perzem tylko się zaplenia...

Wierzcie tęj prawdzie z ojców doświadczenia.

HALINA, rzucając się w objęcia matki.

O droga matko! idąc w twoje ślady,

Nigdy nam smutek nie dokuczy błądy;

Nigdy nas nędza w domu nie zastanie.

Pracować będę ile sił mi stanie;

Będę się starać wszędzie cię wyręczyć,

Bym ci choć w części mogła się wywdzięczyć;

A Bóg łitości widząc moje chęci,

Sił mi udzieli i pracę poświęci.

Wszak On o wszystkich na świecie pamięta,

Lilie odziewa, uskrzydla ptaszęta,

Zapala gwiazdy i piorunem władnie;

Włosek nikomu z głowy nie wypadnie

Bez jego wiedzy, Jego zezwolenia;

Czemuzby nasze próżby i życzenia

Nie miał uwieńczyć pomyślności skutkiem?...

Lecz któż tam stoi za naszym ogródkiem?

JAN, za sceną.

SPIEW.

Grzęda kwiatami osuta,

Kwitnie rozmaryn i ruta;

Na okienku wianek leży,

Jest tu córka dla młodzieży.

Przyjdzie młodzian z obcych błoni,

Ojcu, matce się pokłoni;

Zerwie panna swoje kwiaty,

Do teściowej pójdzie chaty.

HALINA, przynosząc wianek z okna.

Ach matko! jakż to przesłiczny wieniec;

Wieczór mu własny pożyczyl rumieniec!

JAN z Wiesławem, za sceną.

Skromna chatka, choć uboga;

Za rządnością, pomoc Boga.

Sroka skrzeczy na jaworze,

Panna stroi się w komorze.

Otwierajcie, przyszli goście,

I ochocz w dom zaprosicie;

Chociaż obcy, bądźcie radzi,

Dobra nas tu chęć prowadzi.

HALINA, odnosząc wianek.

To głos Wiesława!

DOROTA.

Co znaczą te spiewy?

Zwykle tak nuca, gdy proszą o dziwey.

Ale któż dzisiaj odemknie te wrota,

Kędy bez ojców, bez wiana sierota?

Jakkolwiek swaty musieli trop zmylić,

Grzeczność wymaga by im czoła schylić.

(otwierając wrota.)

Gość w dom, a Bóg w dom; witajcie nam goście,

Wejdzcie, i w Bogu dobrą wieść przyniescie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

li tylko z pełnomocników państw średnich. W ostatniej instancji miała podobno Bawaryja, która jako pierwsze państwo pomiędzy średnimi osobne stanowisko zająć by chciała i nie zupełnie zniknąć pomiędzy wyruburkimi przeprowadzić zmianę w ten sposób, że Badenia i Oldenburg osobno zaproszone być mają, i następnie, że reprezentacya państw w konferencji udział biorących nie ma być ograniczona na samych ministrów wojny. Lista nazwisk konferencji wyruburkiej potwierdza teraz zniesienie w mowie będącego ograniczenia."

Również zdaje się, że i pierwsza zmiana proponowana przez Bawaryję co do Badenii i Oldenburga przeszła w radzie państw średnich, gdyż Karlsruher Zeitung pod dniem 30 lipca zamieszcza półurzędowe doniesienie, którego początek brzmi jak następuje:

"Na konferencyą dziś w Wyrzburgu rozpoczynającą się a złożoną z wojskowych pełnomocników niemieckich państw środkowych, mającą na celu porozumienie się co do podziału wojsk niemieckich i oddania nacelnego dowództwa nad nimi w razie wojny związkowej i przedłożenie swych uchwał niemieckim wielkim mocarstwom do zatwierdzenia, posłała Badenia swego pełnomocnika, lubo w przeszłych konferencyach wyruburkich, jak wiadomo, udziału nie brała."

ROSYA.

Petersburg, 28 lipca. Oprócz kilku okrętów, które się znajdują u brzegów syryjskich, Rosya wysłała tamże jeszcze eskadrę złożoną z trzech statków wojennych.

Courrier du Dimanche zawiera korespondencyą z Petersburga, z połowy lipca. Zdawało się, powiada, że po śmierci cesarza Mikołaja ustanie ta stagnacya moralna, socyalna i materyalna, która Rosyję kępuje. Ale nie tak się stało. Burzą się umysły i cierpliwość się kończy. Ani jeden człowiek nowy się nie wychylił, ani jeden umysł znakomity nie zrównoważył dążności wstecznych rządów. Kowalewski, który miał jakieś zasługi jako opiekun moskiewskiego uniwersytetu, zupełnie w cieniu pozostał, odkąd go mianowano ministrem oświecenia; teraz słucha ministra policyi, księcia Dołgorukowa, którego nie należy brać za imiennika, bawiącego w Paryżu. Gdy się kusim o danie opieki chrześcianom tureckim i wzywamy Europę do przyścia im w pomoc, nie cierpimy wolnego wyznawania religii katolickiej w naszych polskich prowincjach. Prawo mówi wyraźnie, że wszystkie wyznania mają być cierpiane, i że wszystkie narody cesarstwa rosyjskiego mają się modlić do Boga w języku swoim i po zwyczaju „za pomyślność cara". Nie jestże to dziwną, że gubernator zabrania Polakom Wołynia i Podola mowy polskiej? Nie lepiejże po polsku mówić im dobrze o carze, jak po rosyjsku rządowi złorzeczyć?...

GALICYA.

Lwów, 31 lipca. Do Przegl. Powsz. piszą z Złoczowa:

Zapewne nie będzie dla was rzeczą obojętną dowiedzieć się, że i my tu domogliśmy się w sądownictwie do języka narodowego. Mając zamiar dać wam małeńki przegląd owych walk stoczonych w tym przedmiocie, streszczam mniéj więcej w tém sprawozdaniu trzy posiedzenia sądu karnego, mianowicie 28 czerwca i 12 lipca rano i po południu.

Co do posiedzenia 28 czerwca pojawiła się na owém przesłuchaniu mała mistyfikacya. Po długich konferencyach i sporach wygrzebano uchwałę ministeryalną, zaległą gdzieś w aktach od marca, której osnowa ustnie tylko w czasie obrad nadmieniona była. Na podstawie tej to ustawy zażądali pp. obrońcy wprowadzenia języka narodowego i ludowego w rozprawach publicznych. Po poprzednim przygotowaniu zapowiedziano pierwsze rozprawy w języku ludowym; ale zastępca prokuratora p. Dziama zasłonił się niedokładną znajomością tego języka i bronił się w języku niemieckim. Na to dowolne uchylene ustawy powstał dr. Mijakowski i wniósł protokółar nie energiczną protestacyą; na wszelkie zaś tłumaczenia odparł tylko naiwnie, że na tej drodze, uwzględniając każdą niemożność, nie domogliśmy się nigdy do narodowego języka; c. k. prokuratora zaś jako obrońcy prawa z powołania, wie aż nadto dobrze, że prawo raz orzeczone, do wszystkich bez różnicy woła: Noli me tangere!

Dnia dzisiejszego zaprotokółowano powtórnie zwawą utarczkę między dr. Wesołowskim a prokuratorem p. Smutny (Pan prokurator wprowadzie temu nie winien, że po polsku nie umie, i pojmujemy bardzo dobrze jego drażliwą nocyą, jednak rozporządzenie ministeryalne musi być wykonane, a zatem nie pozostaje p. prokuratorowi nic innego, jak przekazać w podobnych wypadkach swoje atrybucye prokuratorskim zastępcom. Pr. r. Prz.), który dla braku

wprawy nie chciał rozprawić w języku narodowym. Po tej drażliwej rozprawie zapowiedział dr. Wesołowski, że odpowiadać będzie w języku polskim, ale zastępca prezesa po poprzedniém zasięgnięciu rady, odpowiedział, że obrona tylko w języku tym może być ogłoszona, w jakim wniesiono oskarżenie. (We Lwowie zeszłego tygodnia w procesie lichwiarskim zastępca prokuratora p. Wang wniósł oskarżenie po niemiecku, a wniosek ostateczny po polsku. P. r. Pr.)

Sród podobnych szermierek uderza tylko ta okoliczność, że dotąd najwyższej uchwały z marca nie ogłoszono. Nie ma zaś żadnej wątpliwości, że ona istnieje, dla tego nie możemy pojąć owych podjazdowych utarczek i ubocznych barykad; boć prawo uchwalone ani się unieważnić, ani ominąć, ani nawet wstępny bojem na siebie uderzyć nie dozwoli.

Nakoniec około czwartej po południu posiedzenie otwarto na nowo. Obrońca dr. Skalkowski już z góry w języku polskim dopraszał się wprowadzenia narodowego języka, a kiedy zastępca prokuratora pan Dziama nie miał żadnej przeszkody do wniesienia, rozpoczęło się tedy przesłuchanie w języku narodowym.

Jasne i treściwe było oskarżenie. Sądziłiśmy, że nieco za trudno w początkach będzie oskarżycielowi, wywiązanie się jego jednak przeszło nasze oczekiwanie.

O obronie [mało możemy powiedzieć, albowiem mało kto tam zważał na dowody i przeciwdowody w zbrodni mało znaczącej tak co do istoty czynu, jak i innych drobnych okoliczności. Obrońca mówił z sercem przepełnioném, jakby odżył w swoim żywiole, a na pierwszy dźwięk mowy ojczystej każdy podzielił to wzruszenie, jakie pojawiło się na jego twarzy rozjaśnionej, i jaśniej zrobiło się w duszy i w sercu przytomnych, bo każdy jaśniej, pogodniej i z lepszą wiarą poglądał w przyszłość.

Nie możemy tu przemilczeć następującego zdarzenia: pominawszy, że wszyscy obżalowani upraszali o przesłuchanie w języku polskim, zrobiło wielką sensacyą wystąpienie obwinionego starozakonnego R., który nierozumiejąc dokładnie języka niemieckiego, upraszał o przesłuchanie w języku polskim.

FRANCYA.

Paryż, 1 sierpnia. Już dawniej po kilkakroć wspominaliśmy o tém, iż Francya domaga się u wielkich mocarstw europejskich uznania Hiszpanii jako szóstego mocarstwa pierwszego rzędu. Ostatnie dzienniki ogłaszają dokument, odnoszący się do rzeczonyj sprawy, napisany przez p. Thouvenel. „Stanowisko“, mówi p. Thouvenel, „które Hiszpania zajęła po szczęśliwém ukończeniu ostatniej wojny, jest tego rodzaju, iż cesarskiemu rządowi się wydaje, że państwo to stało się godnym uwagi państw większych. W biegu wypadków, których wymieniać tu niema potrzeby, państwo to przestało mieć udział w obradach ogólnych. A wszakże Hiszpania należała do obrad w roku 1815, ale później, widząc się zatrudnioną sprawami wewnętrznymi większej wagi, ujrzała się chwilowo w niemożności odgrywania tej roli, którą jej kongres wiedeński przyznał. I otóż w ten to sposób stało się, iż Hiszpania odsunięta była od obrad wielkich państw i że później już nie zajęła miejsca, które jej było przeznaczone w obradach europejskich.“ „Czyż nie jest sprawiedliwa“, mówi dalej, „aby liczba dworów została powiększoną po wypadkach, które osłabiają siły zbrojne powołane do rozstrzygnięcia spraw międzynarodowych?“ Następnie rozwodzi się p. Thouvenel nad tém, iż podczas gdy Portugalia i Szwecya należały do państw, które podpisały pokój paryski z 30 maja 1814; dwór hiszpański o którym w tym względzie pomiędzy innymi dworami nie było po wątpiewania, należał także do tych, które podpisały traktat wiedeński. „Przyznając dzisiaj Hiszpanii znowu prawo obradowania w sprawach ogólnych, dwory przyznają jej tylko dawny przywilej z r. 1815. W skutek rozległości i bogactw terytoryum, w skutek ogromu ludności, na mocy posiadłości w Ameryce i w obojga Indyach, Hiszpania posiada wszystko to, co stanowi wielkie państwo, nareszcie wojna, którą doprowadza tak szczęśliwie do końca, wydobyła na jaw żywioły siły i potęgi, które były w ukryciu. Wielkie państwa mogą tylko z zadowoleniem widzieć zwiększającą się liczbę państw, które składają zbor europejski (le concert). Im więcej do zboru tego należy państw, tém większa istnieje rękojmia równowagi europejskiej.“

W sprawie Wschodniej ciągle jeszcze, jak dawniej, sprzeczne chodzą wieści, jedne o ostatecznej zgodzie w sprawie syryjskiej co do zbrojnej interwencji, drugie o zerwaniu dalszych rokowań. Tak jedna jak i druga wiadomość nie ma rękojmi prawdopodobieństwa; wszakże nie wątpliwą zdaje się być rzeczą, iż główną zaporą co do sposobu wystąpienia, zaprojektowanego przez Francyę, są Anglia i Rosya; Rosya, która interwencyą rozciągnąć by chciała na

cały obszar Ottomańskiego państwa, mając szczególne na uwadze Bułgaryę i Bośnią, Anglia, która nowoczo i wytrwale propaguje zasadę nieinterwencji. Wśród takich okoliczności naturalna, że siły wojenne francuskie, rozwinęte w Tulonie i Marsylii i stanowiące do wypłynięcia na morze każdej chwili, wyciekają wyjazd, czekając dalszych rozkazów. Wobec tych zawikłań rząd francuski stanowczo i z całą energią przekonania i woli, zmierza do odnowienia przymierza z Anglią, którego węzły ostatniemi czasy już bardzo zluźniały. List cesarza Napoleona w duchu napisany do p. Persigny już tych życzeń tłumaczem ale zarazem i obrazem kłopotów, w jakie się rząd cesarski przez zbyt pochopne działanie w sprawie syryjskiej zaplątał. Wszakże również Francuzi jak i Anglicy, ponieważ z powodu wiekowatych antagonizmów ściślejszych węzłów pomiędzy rządami obojga państw sobie nie życzą, o możliwości przeprowadzenia nowego przymierza bardzo wątpią. Dla tego też i dzienniki angielskie nie przestają zachęcać Francyi, a pomiędzy nimi Morning Post ogródki wypowiada, iż rząd francuski przesyłając broń przez mniemanych przyjaciół nienawidzić istniejącą pomiędzy Maronitami a Druzami rozniecającą, iż miało się wyjaśnić, że wina niepokojów rozpada na Maronitów jak na Druzów. Wieści przechodzące z Libanu, twierdzi Morning Post, że tego wniosku uprawniają. Ostatnie wiadomości z Palestyny datują się z 10 lipca. Telegram donosi, iż el-Kader bronił w cytadeli chrześcian, którzy opieki szukali.

— Telegramy z Włoch potrzebujące wszakże częste potwierdzenia, donoszą o zawieszeniu broni pomiędzy jen. Garibaldim a jen. Clary. Na mocy warunków tych cytadela messenńska, Syrakuzy i Agoneta aż do dalszych rozporządzeń dworu neapolitańskiego mają pozostać w ręku Neapolitańczyków cytadela messenńska pod warunkiem, iż Neapolitańczycy nie będą bombardować. Nie wątpliwość o tém, iż Garibaldi do kroku tego spowodowany został listem W. Emanuela, który działa pod wpływem rządu francuskiego. Pan Thouvenel miał oświadczyć, iż Francya wszelkich możebnych użyje środków, aby Garibaldi od wyładowania na ląd stały wstrzymać.

ANGLIA.

Londyn, 1 sierpnia. Dnia 7 sierpnia królowa Edyburgu ma odbyć przegląd ochotników szkockich których się zbierze 15,000.

W Irlandyi, w hrabstwie Armagh, mimo nakazu rządowego dotąd żadnej broni nie złożono w urzędzie, choć dzień 4 sierpnia jest terminem ostatnim. Mają teraz wzmocnić policyą i szukać broni domach.

— Lord Clyde, dawniejszy Sir Colin Campbell, ma, jak donoszą szkockie dzienniki, otrzymać od rządu, w nagrodę położonych zasług, majątność w darze. Księciu Wellington ofiarowano w podobny sposób dobra Stratfildsaye. Rząd zamysla podarek dla lorda Clyde zakupić w Szkocyi położoną majątność Harviestown z należącym doń castle Campbell. Stare miasto Londyn stara się również czcić zwycięscę indyjskiego powstania, nadając obywatelstwo honorowe i ofiarując mu pałac honorowy. Za jego przykładem pójdą Edyburg, Glasgow i inne wielkie miasta angielskie.

— Interpelacya posła Niegolewskiego na sejm berliński wyszła w Londynie pod tytułem: „Intrigues pruskiej policyi z rewolucyjnym komitetem w Londynie“ (Intrigues of the prussian police with a revolutionary committee in London, James Ridgway, 169, Piccadilly w). Tłumacz w przedmowie o skutku niu Algemona Rewitta tak się wyraża: „Należy jeszcze zastanowić, czy policyi państwa które kroć zapewniało że z Anglią pragnie żyć w przyjaźni, wolno ludzi nieszczęśliwych a słabiej głodzących z winy despotycznych rządów pomiędzy się schronili, nadużywać w tym celu, aby w Anglii znawali spiski przeciw obcym monarchom, aby znowu monarchom znowu podana była sposobność dejrzywania Anglii jako ogniska wszystkich rewolucyj i zwoływania przyjaciół pokoju na stałym lądzie krucyatę przeciwko nam.“

WŁOCHY.

Depesze neapolitańskie donoszące o zawarciu wencji wojskowej w Messynie były z dnia 30 lipca, dotąd nie otrzymano jednakże żadnych bliższych szczegółów potwierdzających zawieszenie broni. Marsylią z dnia 28, a zatem starszej daty. W 28 zaręczano według tych depesz w Neapolu z wnością, że Garibaldi nie usłuchał rady W. Emanuela, ale raczej odrzucił wniosek neapolitański żądający zawieszenia broni. Dyktator odpowiedział, że on tylko jeden jest w stanie wydać kompetentny sąd o środkach i drogach, jakich obrona Sycylii

ga, i że dopiero spocznie, jak jedność Włoch zwy-
 O ducha armii neapolitańskiej pisze korespondent
 cła z Neapolu: „Donosiłem już wam, że rząd
 Franciszka II we wszystkich gałęziach upada. Wie-
 że dezercye we wojsku i w flocie liczne były.
 cnie są dymisy na porządku dziennym. Wczoraj
 lipca) w jednym dniu podali się do dymisy:
 mare Gaeta, kapitan artylerji i syn generała i by-
 komendanta Neapolu, Landolfo Colonna, Giu-
 pe Ferravelli, porucznik inżynierji, syn pułkow-
 artylerji, dawniejszego komendanta szkoły ka-
 wów, Giuseppe Filioli, wachmistrz królewskiej kon-
 gardji przybocznej.”

Marynarka Garibaldeggo, która przez zastrzeżoną
 żegluga na cieśninie messeskiej daleko jeszcze
 nniejszą rolę odgrywać będzie, składa się obecnie
 zakupieniu nowego parowca szrubowego w Anglii
 czterech, w Anglii budowanych doskonałych pa-
 wów szrubowych o sile 300 koni: Garibaldi, Hel-
 amy, Amsterdam i Belzunze, z dwóch parowców
 owych prócz parowców transportowych i innych
 mniejszych statków. Znaczna ilość neapolitań-
 oficerów marynarki, która w Neapolu do dymis-
 się podała, przybyła już do Palermo i zgłosiła
 pod rozkazy dyktatora. Oficerowie ci wstępują
 ochotnicy, otrzymują jednakże zaraz podług zda-
 i potrzeby rozmaite komendy.

Przy kapitulatory warowni Milazzo nie zezwolił
 Garibaldi początkowo na odwrót królewskich wojsk
 honorami wojskowymi, później jednakże przystał
 to, że Bosco mógł odciągnąć z bronią, ale po-
 stawiać musiał działa i konie. Również nie potwier-
 się, żeby mieszkańcy Milazzo okazali się nieprzy-
 mi dla Garibaldeggo i żeby w walce przeciw niemu
 kłaniał wzięć mieli.

Rzym, 28 lipca. Wczorajsze doniesienia z Sycylii
 niepowrotnej stracie wyspy dla dynastji burbońskiej
 wają tu wielkie wrażenie. Powszechna obawa ogar-
 już i osoby papieża najbliższe. Prałaci waty-
 acy są przysposobieni do ucieczki, skoro pierwsze
 naki powstania się okażą. Natomiast Ojciec św.
 chce służyć o oddaleniu się z Rzymu. Niedawno
 zgromił najpoufalszego swego szambelana, który
 wspomniał, że zbiegowi okoliczności ustąpić należy.
 Podczas odwiedzin papieża w Civita Vecchia na
 zątku b. m. wręczono mu prawie tyle prośb o
 kaskawienie, ile więźniów siedzi w tamtejszej wa-
 wni, papież opuścił każdemu pół roku kary.

TURCYA.

Na wyspie Rhodus załoga turecka z 400 żołnie-
 i 700 Czerkiesów tu internowanych podniosło
 sz żądając wypłaty zaległego żołdu, i groząc mor-
 chześcianom w razie odmowy. Gubernator nałożył
 chześcian przymusową pożyczkę 100,000 piastrow,
 rezi zapobiedz. Konsulowie donieśli o tym po-
 do Carogrodu, żądając okrętów wojennych dla
 straszenia Turków.

Dnia 16 lipca na granicy Czarnogóry przyszło
 starcia pomiędzy Turkami a Czarnogórcami. Turcy
 gli znaki graniczne świeżo ustanowione przez ko-
 ją która dwa państwa rozgraniczyła, i zawlekli
 gęboko w kraj czarnogórski, poczem z pół czar-
 górczych zaczęli sprzątać kukurudzę. Pasterze
 czarnogórcy, przez Turków strzałami rozpedzeni,
 o tym znać księciu Daniłowi, który rozkazał przed
 Turkami ustąpić. Nazajutrz zebrał się Turcy zbrojnie
 si okolicznych, i wezwali trzech naczelników czar-
 górczych do nowego ustawienia granicy. Tych 3 je-
 kże powitali strzałami, i jednego z nich ubili na
 jęscu. Poczem Turcy napadli na Czarnogórców w
 bie 500 do 600 na 140 do 150, którzy na miejsce
 zlyli. Turcy ze stratą kilkunastu poległych zostali
 parci.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Sredzkiego, 1 sierpnia. Powiat sredzki był po szamotul-
 drugim z kolei, w którym obywateli Polacy zebrawszy
 szcze w maju w trzech domach prywatnych, w Dębicy,
 rzeslicach i w Gułtowach porozumieli się względem środ-
 obrony naszego języka od systematycznej zagłady i podali
 radcy ziemiańskiego, do dyrektora sądu i do naczelnego
 zessa wnioski o używanie w czynnościach urzędowych języka
 kiego. Wnioski te brzmiały jak następuje:

Nasienie

zta proboszczowskiego
 zymają w biegu tego miesiąca w ory-
 nalnych plombowanych miechach i po-
 ają takowe jak najtaniej

Bracia Auerbach.

anny wydoskonalone w robieniu stro-
 mogą znaleźć zatrudnienie w han-
 mód przy ulicy Wodnej nr. 28.

J. Nowicka.

zaopatrzone jest w wielki dobór strzelb, sztucerów, flint sztuce-
 rowych, pistoletów, rewolwerów itd. — Listy i pieniądze upra-
 sza się franko przesyłać.

Skład broni leodyjskiej

J. J. Löhnis Sohn w Kolonii

wiatowej wystawiać i przyjmować pokwitowania w ję-
 zyku polskim.

5. ażeby kwity pocztowe w języku niemieckim tymczasowo
 przyjmować, ale na tychże tylko w języku polskim
 pokwitowanie wystawiać i po jakim czasie podać do
 dyrektoryum poczty w Poznaniu zażalenie, że obydwa
 urzędnicy przy ekspedycyji poczty w Srodzie języka
 polskiego nie posiadają;
6. nakoniec, co najważniejsze, zgodzono się na to, aby
 we wszystkich czynnościach urzędowych, na wszelkich
 terminach używać w ustnej rozprawie z urzędnika-
 mi tylko języka polskiego.

Ostatnie postanowienie jest z tego powodu najważniejsze,
 że właśnie w ustnych rozprawach z urzędnikami język polski
 był najmniej przestrzegany; zwyczajem było dotąd rozprawiac
 na zebraniach stanów powiatowych i na posiedzeniach różnych
 komisji, którym radca ziemiański przewodniczył, li tylko w ję-
 zyku niemieckim; po kilkogodzinnej rozprawie w języku nie-
 mieckim spisanie pobocznego protokołu w języku polskim było
 tylko czezą formalnością. Nie powinno nam chodzić o to,
 aby celem tłumaczenia pism urzędowych niemieckich powię-
 kszona była liczba urzędowych tłumaczy może o kilkunastu
 więcej w W. Ks. Poznańskim, ale o to, żeby właściwi urzę-
 dnicy język nasz posiadali. Do tego doprowadzić tylko może
 ścisłe zachowanie z naszej strony języka naszego w ustnych
 rozprawach z urzędnikami.

Gdy nareszcie uczyniono wniosek, aby wybrać deputacyą
 z powiatu, celem zaniesienia osobiste podania w sprawie ję-
 zykowej do p. naczelnego prezesa utworzyła się myśl, aby ta de-
 putacya nie z jednego powiatu, ale z całego W. Ks. Poznań-
 skiego wybrana została. Myśl ta rozszerzona przyjęta została
 wszędzie z jednogłonością. Zaproponowane osoby do tej de-
 putacyi są następujące: panowie Gustaw Potworowski, Bent-
 kowski, Władysław Niegolewski, Anastazy Radoński i Chosło-
 wski. Zbieranie podpisów ograniczono na członków stanów
 powiatowych i duchowieństwa katolickiego celem udzielenia
 mandatu tej deputacyi. Życzyłoby należało ażeby zebranie
 podpisów wcześniej ukończonem zostało, ażeby deputacya co
 prędzej mogła się udać do p. naczelnego prezesa, z dobremi jak
 słychać intencjami dla ludności polskiej przybyłego, ażeby go
 zdołała o słusności naszych żądań przekonać, a tem samem
 zagrozić drogę szkodliwym i nieprzyjaznym nam wpływom,
 które go niezawodnie otaczają. Zdaje mi się, że panowie
 składający deputacyą, niepowinni koniecznie oczekiwać za u-
 poważnieniami wszystkich powiatów, które niezawodnie później
 nadejdą, lecz skoro będą mieli upoważnienie od większości
 powiatów należałoby im się udać do pana naczelnego prezesa.
 Na przewłocę sprawa ta tylko ucierpieć może, a przewłoka
 łatwo nastąpić może z powodu opieśałości lub innych zawa-
 d przy zbieraniu podpisów. Nie trzeba się przeto rządzić zby-
 teczny formalizmem.

— Nowe kopalnie srebra. Mamy wreszcie prawdziwe
 wiadomości szczegółowe o kopalniach srebra, które narobiło
 tyle hałasu przed kilku miesiącami. Kopalnie te nie znajdują
 się w samej Kalifornii, już i tak bogatej swoimi kopalniami
 złota, merkuryuszu itd.; leżą one na gruncie Utah, w kraju
 Mormonów, na wschodnim stoku Sierry Newady i zdają się
 wyrównywać w bogactwie i uślawniejszonym kopalniami Meksyku
 i Ameryki południowej. Przed zimą zeszłoroczną, wydobyto
 z nich około pięćdziesiąt tonów rudy, którą sprowadzono do
 San-Francisco. Ta ruda wydawała przeszło 400 funtów z tonu.
 Podczas upłyniętej zimy, komunikacje między San-Francisco
 a temi kopalniami, były nadzwyczaj trudne. Przejścia w gó-
 rach Sierra-Newada, zawałone śniegiem, częstokroć bywały
 niedostępne, a nawet i w samych kopalniach śnieg i ostre
 zimno, zawiesiły prawie wszelką robotę. Prospektorowie,
 tak nazywają tych zachwałych pionierów, którzy z motyką
 w jednej dłoni, a strzelbą w drugiej, puszczają się na szukanie
 nowych pokładów, zrazu nie mieli wielkiego powodzenia w swo-
 ich eksploracjach. Lecz gdy pora roku stała się mniej ostrą,
 nagrodzeni zostali odkryciem nowych żył i dzisiaj jest to już
 rzeczą z pewnością dowiedzioną, że kopalnie te mają niezmiernie
 wielką rozległość. Takto dziwnem przeznaczeniem ludności
 kalifornijskiej jest raz poraż doświadczać najwyższych wzru-
 szeń. Zaledwie ochłonęła z gorączki złota, która miotła nią
 tak długo, gdy oto porzywa ją gorączka srebra. Jakoż kopal-
 nie Utahu są tuż przy jej wrotach; są one bogate, rozległe
 i zapewne w tej chwili napełnione tysiącami pracowników.

Powiatka ta jest jedną z licznych ponęt, których w Ame-
 ryce używają do zwabienia przenoszącej się z miejsca na miej-
 sce ruchliwej ludności. Idzie tu zapewne o to, aby pozysk
 się z stanu Utah Mormonów, których wyobrażenia, mianowicie
 co do własności nieustanne z towarzystwem cywilizowanem
 sprowadzają zatargi.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 4 sierpnia. Na posiedzeniu nocnym izby
 niższej dopiero co lord Russell oświadczył że w
 Paryżu dla konferencji zredegowano protokół, we-
 dle którego na żądanie Porty 12,000 żołnierza ma
 popłynąć w pomoc do Syrii, z których połowę do-
 starczy Francya. Pomoc nie ma trwać dłużej sze-
 ściu miesięcy. Wedle innego protokołu Portę we-
 zwano do spełnienia zobowiązań z r. 1856, i zastrze-
 żono że terażniejsza pomoc nie daje prawa inter-
 wencyi na przyszłość. Nadto oświadczył Russell że
 Rosya i Austria nie przystały na konferencyą o Sa-
 baudyą. Jeśli zdania nie zmienią, trzeba będzie ina-
 czej się urządzić. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Reparatury [1442]

oraz odnawianie lamp usku-
 tecznia jak najszybciej pod gwarancyą
 fabryka lamp i towarów metalowych

Wilhelma Kronthala i Riessa

narożnik Rynku i ulicy Nowej 71.

Fortepian mahoniowy, 6 oktav,
 za 60 tal. W. Garbary nr. 49. [1444]

[1446]

Une Demoiselle française capable de remplir les occupations comme bonne désire se placer. On s'adresse franco à la librairie de Mr. Kamiński et Comp. [1421]

LOTERYA.

Odnowienie losów do drugiej klasy 122 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do 10 b. m. włącznie nastąpić.

Poznań, dnia 3 sierpnia 1860. Nadkolektor loteryi Fr. Bielefeld. [1439]

Nasienie rzepy ścierniskowej poleca jak najtaniej

Maurycy Briske narożnik ulicy Wronieckiej i Kramarskiej nr. 1. [1435]

W magazynie ubiorów męzkich A. DOLIŃSKIEGO Plac Wilhelmowski nr. 9 są czamarki do nabycia po znacznie niższych cenach. [1449]

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsona na bezwzględne uśmierzenie bólu zębów dostać można niefałszowanych w handlu Józefa Wache w Poznaniu przy Rynku nr. 73.

Główny skład tychże znajduje się w Wrocławiu u pana J. Luft Herrenstrasse nr. 27. [1194]

Preparowane pierścienie pilśniowe od nagniotków poleca jako najnowszy i najlepszy środek do radykalnego wygubienia tychże wyłączny skład Józefa Wache [1380] Stary Rynek 73.

Wielka aukcja pozostałości.

W poniedziałek dnia 13 i w wtorek 14 sierpnia od godziny 9 przed południem i od 3 po południu sprzedawać będą publicznie wpiętej dającym za natychmiastową zapłatę w budynku proboszcza tumskiego, przy tumie nr. 3 na parterze, pozostałość proboszcza katedralnego i jeneralnego oficyna Wincentego Kilńskiego, a mianowicie:

w poniedziałek: dobrze utrzymane

meble mahoniowe, brzożowe, w stylu rococo i starożytnym,

jako to: garnitur aksamitnych mebli rococo, sofy, komody, stoły i zwierciadła w połączonych ramach z płytami marmurowymi, fotele, krzesła, biurka, szafy do książek, rzeczy i bielizny, starożytne biurko i komody, pulpit do pisania, łóżko, dalej klejnoty i brylanty, brązowe i angielskie starożytne stoliki pod zegary, złote i srebrne zegarki kieszone, figury marmurowe, alabastrowe, brązowe i kościane, srebra, mianowicie: świeczniki i kandelabry, łyżki, noże, grabki, cukierniczkę, miseczki do owoców, szczytce do objaśniania świec i miednice.

W wtorek: szkła, porcelanę, naczynia, pajaki szklane i brązowe, rozmaite sprzęty metalowe, pościel, bielizna, rzeczy do ubioru, pomiędzy niemi futra, kołnierze, firanki, rolozy, pewną ilość wina szampańskiego, węgierskiego i czerwonego w butelkach, jako też rozmaite sprzęty domowe.

Zobel komisarz aukcyjny. [1441]

Wyprzedaż.

Od sukcesorów zmarłej w dniu 18 lipca r. b. właścicielki handlu pod firmą J. Griesingiera w Bazarze egzystującego, zostałem administratorem mianowany i przez sąd powiatowy zatwierdzony. Z powodu, iż handel ten ma być rozwiązany, sprzedają się tamże towary, mianowicie cygara hawańskie i inne dobre gatunki, jako też wina Bordeaux, szampańskie, reńskie i węgierskie po znacznie niższych cenach. [1429]

A. Sobiecki.

W kamienicy na Piekarach pod nr. 13 B. są na drugim piętrze 4 pokoje obszerne z kuchnią, spiżarnią itd. od 1 paźdz. r. b. do wynajęcia. [1445]

Przewyborne zamiejscowe mydło do golenia poleca

[1451] A. Remus ul. Szkolna nr. 11.

W ogrodzie Lamberta wielki koncert wojskowy

zaczynający się o godzinie 5 1/2.

Wstęp za osobę 1 sgr.

[1450] Badek, kapelmistrz.

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 sierpnia.

Bazar: Wł. dóbr Chlapowski z Szóldr, Podberski i Jasiński z Wilna, ks. Sumiński z Gniezna i sędzia Potworowski z Włocławka.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Moszczeński z Jeziorka, Zakrzewski z Baranowa i hr. Międzyński i panna Labe z Pawłowa.

Storna Hotel Europejski: Wł. dóbr Sawicki z Ottorowa, rzecznik Bauermeister ze Sremu, kup. Niese z Krefeldu i fabr. Bröcker z Legnicy.

Mylusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Jüterbogk z Owieczek i hr. Finkenstein z Treberchowa, radzca spraw. Otto z Międzyrzecza, panie Kryger i Schreiber z Koźlina, kupcy Storch z Meerane i Gresser z Hamburga.

Buscha Hotel Rzymski: Hr. Radoliński z Jarocina, fabr. Friedberg z Wrocławia, insp. Schneider z Inowrocławia, kupcy Muhrbeck z Frankfurtu n. M. i pani Koszucka z Wargowa, akad. Trąpczyński z Eldeny, rend. Hecht z Nietązkowa i dyr. Meyen z Rostoka.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Bronikowski z Wilkowa, Vogé z szlacheckiego Ostrowa i Lichtwald z Bendnar.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Kaniewski z Wrocławia, Meissner i panna Meissner z Kierka, wł. browaru Schwab z Lohbenicy, porucz. Nobiling z Karlsbergu i urz. Gülich z Bergna.

Pod trzema Liliami: Obyw. Schod ze Stamm i kalkulator Hinze z Radzimia.

Hotel Kruga: Dzierż. Kullmann z Werthau, handl. Modla z Horst i obyw. Simon z Leszna.

Oberża Wrocławska: Handlarz Drössler ze Zdun, Daune ze Szląska i ob. Zieliński z Zaborowa.

Wiadomości handlowe

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 4 sierpnia. Zyto: wyższe ceny na sier. 45 1/4, pł., żąd. sier. wrz. 44 1/2, pł., 44 3/4, żąd., wrz. 44 1/2, pł., 44 1/2, żąd., paź-list. 43 1/2, tal. żąd. Okowita: dobrze się trzymała w cenie, czkna na sier. 17 1/2, pł., 17 1/2, żąd., wrz. 17 1/2, pł., 17 1/2, żąd., paź-list-gr. 16 1/2, tal. pł.

Berlin, 3 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szeffi 73-80 wedle jakości. Zyto: ceny wyższe w miejscu 2000 funt. 49 1/2-51 1/2, na sier. 48 1/2-49 1/2, sierp-wrz. 47 1/2-48 1/2, wrz-paź. 47 1/2-48, paź-list. 47 1/2, list-gr. 46 na wiosenną odstawę 45 1/2-1/2, tal. pł. J. mien: 25 szeffi 38-43 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 25-29, na sier. 25 1/2, paź. 24 1/2, 24 1/2, żąd., paź-list. 24 1/2, wiosenną odstawę 24 1/2, tal. pł. Olęj piowy: nieco wyższe ceny, w miejscu funt. bez beczki 12, na sier. i sierp. 12, żąd., 11 1/2, pł., wrz-paź. 11 1/2-12, list. 12, 12 1/2, żąd., list-grud. 12 1/2, gr-stycz. 12 1/2-1/4, na wios. odst. 12 1/2, pł. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2, tal. wita: wypow. 110,000 kwart, w miejscu beczki 18 1/2, na sierp., i sier-wrz. 17 1/2-1/2, 18, żąd., wrz-paź. 17 1/2-1/2, 17 1/2, żąd., paź-list. 16 1/2-1/2, 17, list. i gr-stycz. 16 1/2, 16 1/2, żąd., na wios. odstawę 16 1/2-17, 17 1/2, tal. żąd.

Wrocław, 3 sierpnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 80-82, żółta 78-80. Zyto: stare 66-72, nowe 65. Jęczmień: 45-55. Owies: 29-30. Groch: 46-58. Rzepak: 80-94. R. zimowy: 84-95 sgr.

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na 47, sier-wrz. 46, żąd., wrz-paź. 44 1/2, 45 1/2, paź-list. 44-1/2, list-gr. 44, pł., z maj 46 tal. żąd. Olęj rzepiowy: w miejscu na sierp. 11 1/2, żąd., sierp-wrz. 11 1/2, 11 1/2, wrz-paź. 11 1/2, 11 1/2, paź-list. 11 1/2, 11 1/2, tal. Okowita: lepsze ceny, w miejscu i na sier. 18, sier-wrz. 17 1/2-1/2, 17 1/2, wrz-paź. 17 1/2, 17 1/2, paź-list. 16 1/2, tal. żąd.

Szczecin, 3 sierpnia.

Pszenica: trzymała się mocno w miejscu żółta 78-83, na wrz-paź. 80, paź-list. 80, żąd., na wios. odst. 76 1/2, 76 1/2, żąd., Zyto: wyższe ceny, w miejscu nowe 44 1/2, na sier. 45 1/4-1/2, pł., sier-wrz. 45 1/2, wrz-paź. 44 3/4-45, paź-list. 43 3/4, 43 3/4, żąd., na wiosenną odstawę 42 3/4, tal. pł. Jęczmień: bez obrotu. Owies: na wrz. 25 tal. pł. Olęj rzepiowy: w miejscu sier. 12, żąd., wrz-paź. 12-1/2, 12 1/2, 12 1/2, paź-list. 12 1/2, 12 1/2, żąd., kw. maj tal. pł. Olęj lniany: w miejscu z beczki 10 1/2-1/2, 10 1/2, wrz-paź. 10 1/2, tal. pł. wita: ceny niższe, wyp. 80,000 kwart, w miejscu bez beczki 18-17 1/2, na sier. i sierp. 17 1/2-1/2, 18, wrz-paź. 17 1/2-1/2, 17 1/2, 16 1/2-1/2, 17, na wiosenną odstawę 16 1/2-17, 17 1/2, tal. żąd.

Bydgoszcz, 3 sierpnia.

W handlu zbożowym bardzo się zmieniło w tym tygodniu. Pszenica trzymała się mocno w cenie przy słabym obrocie. Bardzo pokupne po niezmiennych cenach. Dowóz nieznaczny. Pszenica: węg. 75, Zyto: 40-45. Jęczmień: wielki 44, mały 32-35. Owies 25-30. Groch 40-45-50. Rzepak: najlepszy gatunek Rzep: najlepszy gatunek 80. Okowita: kwart po 80 1/2. Tral. 18 1/2 tal. Kart. mecka 1 sgr. 3 fen.

Ostrzeżenie.

CHS. CHRISTOPLE I SP.

w Paryżu i Karlsruhe

fabryka alfenidu galwano-plastycznie posrebrzanych towarów, jako to: świeczników i sprzętów stołowych.

Dla uniknięcia często się zdarzających fałszowań oświadczamy niniejszemu, że nasz jedyny skład dla Prus znajduje się u panów

Wilhelma Kronthala i Riessa

w Poznaniu przy Rynku 71, i że zresztą nikomu tam nie sprzedajemy naszych wyrobów. Prosimy dokładnie na to zważać, że każdy przedmiot z naszej fabryki powyżej wyciśniętym stemplem i wypisanem nazwiskiem Christophe opatrzone być winien.

[1443] Chs. Christophe i Spółka.

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market information. Includes sections like 'Kurs giełdy w Berlinie' and 'Kurs giełdy w Wrocławiu'.